

Małgorzata POTENT-AMBROZIEWICZ

WIZERUNEK ŻYCIA UKRYTEGO Kazimiery Gruszczyńskiej droga do świętości

Kazimiera Gruszczyńska w szczególny sposób odczytywała posłannictwo ukrycia, widziała w nim wyjątkową łaskę, która powinna urzeczywistniać się w każdym wymiarze ludzkiej egzystencji i we wszystkich aspektach powołania. Mimo szeregu trudności doprowadziła do utworzenia wielu placówek dla ludzi chorych, samotnych i ubogich. Z jej inicjatywy powstały liczne szpitale, lecznice, ambulatoria oraz przytulki dla dzieci, samotnych matek i bezdomnych.

Rozważaniom o wartości życia ukrytego towarzyszy trudność wynikająca z dychotomicznego charakteru konotacji ukrycia. Z jednej strony jest ono kojarzone z ucieczką (najczęściej będącą konsekwencją określonych czynów) i przymusową izolacją, która wiąże się ze strachem, alienacją, ale także z nadzieją przetrwania. Taką egzystencję prowadzą niejednokrotnie ludzie łamiący prawo, zbiegli więźniowie, szpiecy. Ukrycie oznacza także założenie maski. Tę asocjacje silnie utrwała w kulturze możliwość kreowania autowizerunków prezentowanych w sieci. Wykorzystywanie owej możliwości – ze względu na skalę występowania tego zjawiska – można uznać za wyraźny znak czasów zdominowanych przez wszechobecny ekshibicjonizm. Nierzadkie przypadki posiadania przez jedną osobę kilku cybertożsamości stanowią symptom ucieczki przed autonomią podmiotu. Zasygnalizowane przejawy ukrycia wywołują trwogę i w większości przypadków są naganne moralnie, nie tylko bowiem wynikają z ludzkiej słabości, ale często intencjonalnie bazują na kłamstwie.

Z drugiej jednak strony ukrycie związane bywa z ascezą, pustelnictwem i kontemplacją. Tak rozumiane ukrycie świadczy o pokorze, rozpoznaniu powołania i odwadze pójścia za jego głosem. Najczęściej jest ono konsekwencją wyzbycia się przywiązania do spraw doczesnych i poddania się łasce Boga, by dzięki niej wzrastać w wierze. Powszechnie znane są wizerunki świętych – posłusznych, ubogich, zatopionych w milczeniu.

Niniejszy tekst koncentrować się będzie na tym drugim rozumieniu ukrycia. W tym kontekście warto przyjrzeć się postawie Sługi Bożej Kazimiery Gruszczyńskiej¹, założycielki Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących, która nie tylko w pełni zrealizowała podyktowany przez o. Honora-

¹ W roku 2013 rozpoczął się proces beatyfikacyjny Kazimiery Gruszczyńskiej, rok później zamknięty został jego etap diecezjalny i przekazano akta Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie. Obecnie przygotowywane jest *positio* o życiu i heroicznosci cnót Sługi Bożej.

ta Koźmińskiego wzorzec utajnienia apostołskiego wymiaru powołania, ale wiernie i z gorliwością strzegła go we wspólnocie zakonnej. Nie pisała pamiętnika, dziennika, autobiografii, nie mitologizowała historii swojego życia, nie wyolbrzymiała faktów, nie obnosiła się z cierpieniem, nie wykorzystywała swojej pozycji do kreowania własnej wielkości. Każdą z tych pokus odrzuciła, kontemplując dar ukrycia.

Urodziła się 31 grudnia 1848 roku w Kozienicach – niewielkim mieście położonym w Dolinie Środkowej Wisły, w cieniu Puszczy Kozienickiej. Tu także zmarła 17 września 1927 roku, w święto upamiętniające otrzymanie stygmatów przez św. Franciszka (jej grób znajduje się na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie). W domu rodzinnym poznała wagę tradycji, która dla niej nierozzerwalnie łączyła się z religijnością i patriotyzmem. Wychowywana była z miłością i konsekwencją, w atmosferze wzajemnego szacunku; uczono ją cenić sumienność, stanowczość i pracowitość. Już jako kilkuletnia dziewczynka wykazywała się wyjątkową dojrzałością i pobożnością, dlatego wcześniej niż rówieśnicy przyjęła Komunię Świętą, a w wieku dziesięciu lat złożyła prywatny ślub czystości. Pragnęła podjąć życie zakonne, jej ojciec jednak sprzeciwiał się tym planom. Kazimiera rozumiała jego obawy: lęk przed utratą córki potęgowany był przez doświadczenie śmierci żony i trójki dzieci. Bolesna walka duchowa przyszłej zakonnicy zaowocowała decyzją o wyjeździe do Zakroczymia na rekolekcje, które prowadził o. Honorat Koźmiński. Tam utwierdziła się w wyborze drogi życiowej. Wstąpiła do tworzącego się ukrytego Zgromadzenia Sióstr Posłanniczek Serca Jezusowego i 1 czerwca 1879 roku złożyła pierwsze śluby. Sprawując funkcję kierowniczką Przytuliska – warszawskiego zakładu dobroczynnego, zachęcała swoje współpracownice do pełnego zawierzenia Bogu i utworzenia nowej rodziny zakonnej.

Powołane przez nią w roku 1882 Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Cierpiących służyć miało przede wszystkim chorym, ubogim i odrzuconym. Matka Kazimiera uważała, że pełne oddanie cierpiącym winno się realizować w miłości i jedności siostrzanej. Jako przełożona generalna na pierwszym miejscu stawiała wierność ślubom zakonnym, widząc w nich drogę do świętości, umożliwiającą rozwijanie kolejnych cnót. Wielokrotnie podkreślała, że najważniejszą cechą zakonnicy musi być posłuszeństwo, które urzeczywistnia się przede wszystkim w pokornym wypełnianiu woli przełożonych².

² Po śmierci Kazimierzy Gruszczyńskiej jej spowiednik ks. Adam Wyrębowski skierował do sióstr z założonego przez nią Zgromadzenia następujące słowa: „Matka jest tu dla was wzorem karności i posłuszeństwa – nie znałem bardziej karnej, jak wasza Matka. Potrafiła wszystko wykonać – dla niej nie było trudności, żeby obowiązek i prawo zachować, i tego też wymagała od was. Jeżeli dla której była ostrą, surową, to dlatego, że nie widziała w niej tej karności. Zapytywała mnie nieraz: «Ojczy, czy nie jestem za ostrą?» Jedną myślą było, żeby dusze nie rozpieszcać, żeby nie było w nich tego mazgajstwa, żeby były hartowne, stalowe, żeby można było tłuc, giąć jak stal, która

Dbiała o sprawy Kościoła i tego samego wymagała od swoich duchowych córek. Mimo ogromnych trudności ze strony władz zaborczych i utrudnionych kontaktów ze Stolicą Apostolską z poświęceniem zabiegała o zatwierdzenie Zgromadzenia przez papieża. Ostatecznie zostało ono zatwierdzone w roku 1924. Ilekroć podejmowała jakieś nowe dzieło, prosiła władze duchowne o pozwolenie i błogosławieństwo, co wynikało między innymi z szacunku, jakim otaczała kapłanów³.

Zmarła w opinii świętości⁴ – potwierdzają to wspomnienia osób, które poznały ją osobiście, szczególnie wypowiedzi jej wieloletniego kierownika duchowego ks. Adama Wyrębowskiego. W mowie pogrzebowej tak opisał on Kazimierę Gruszczyńską: „[Była] jak jednolity granit, który mógł być na wietrze, upale, słońcu, a nie skruszył się – burzy się nie bała, ani walk”⁵. Trzeba podkreślić, że już w pierwszym roku po śmierci Sługi Bożej powstał żywot ukazujący jej heroiczne życie⁶. Spisane wspomnienia oraz powstałe w kolejnych latach biografie potwierdzają, że Matka sumiennie praktykowała cnoty teologalne i kardynalne⁷.

Kazimiera Gruszczyńska wybrała życie ukryte i przez wiele lat posługi słowem i czynem pozostawała wierna temu wyborowi. Świadczy o tym opracowana przez nią *Historia Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących*⁸ – to niezwykle źródło historyczne w pewnym stopniu odsłania obraz samej Założycielki, ujawnia w nim ona bowiem swoje doświadczenia ducho-

może leżeć na ziemi, na deszczu, choć pokryje się rdzą, lecz jest to rdza zewnętrzna, która łatwo zejdzie, a nie zgryzie, nie zniszczy. Wiedziała, że słodyczami dusze się nie wychowują dobrze – dlatego też tak od was wymagała karności i sama była niesłuchanie karna”. *Przemówienie Ks. [Adama] Wyrębowskiego przy trumnie Matki Kazimierzy*, 21 IX 1927, mps (w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących).

³ Por. L. C z e r m i ń s k a, *Duchowość Sióstr Franciszkanek od Cierpiących. Studium na podstawie dokumentów Zgromadzenia*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2009, s. 178n.

⁴ Zob. *List Matki Magdaleny Lazowskiej do o. Benjamina Rysińskiego*, 19 X 1935, rkps (w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących).

⁵ *Przemówienie Ks. [Adama] Wyrębowskiego przy trumnie Matki Kazimierzy w dniu jej pogrzebu*, 22 IX 1927, mps (w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących). W Archiwum znajdują się dwa przemówienia księdza Wyrębowskiego przy trumnie Kazimierzy Gruszczyńskiej: jedno z 21 września, drugie z dnia następnego.

⁶ Zob. *Wspomnienia s. Heleny Władzińskiej napisane po śmierci Matki Kazimierzy Gruszczyńskiej*, [między październikiem 1927 a sierpniem 1928], mps (w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących).

⁷ Por. W. B u r s i a k, *Życiorys śp. Czcigodnej Matki Kazimierzy Gruszczyńskiej, Założycielki zgromadzenia ukrytego Sióstr Franciszkanek od Cierpiących w Warszawie*, Kozenice 1936, mps, t. 2, s. 3n.

⁸ Dokument ten, będący jedynym zwartym opracowaniem jej autorstwa, powstawał w latach 1905-1923 i jest dostępny (w rękopisie, jak również w uwierzytelnionym odpisie) w archiwum Zgromadzenia. W tekście można zauważyć rozbieżności i niekonsekwencje w datowaniu wydarzeń czy

we. Znaczną część pracy stanowi opis powstawania zgromadzeń ukrytych na ziemiach polskich pozostających pod zaborami. Autorka pisze między innymi: „Życie ukryte to nie wynalazek Ojca Honorata na te czasy prześladowania – ono było w odwiecznych wyrokach Bożych postanowione, a na spełnienie onego wybiła godzina. Wszystko, co się ma okryć tajemnicą, nie może się ujawnić – rozgłaszać – mieć wybitnej cechy, bo to by zdradzało i nie dało się przeprowadzić celowo – tak też i początek życia ukrytego był tajemnicą Woli Bożej – jak niegdyś Trzech Króli wiodła wierność wezwaniu Bożego – szli za promieniem gwiazdy, nie wiedząc dokąd i kiedy ich zaprowadzi, tak podobnie i one dusze wezwane przez łaskę Bożą, szły za tym głosem powołania, nie wiedząc kiedy i gdzie znajdą się w jakiejś przystani. Z pomiędzy wielu innych, mam też i z siebie dość wyraźny fakt, który przytaczam jedynie dla tego, aby Wam drogie Siostry choć w zarysie wykazać, jak to dzieło życia ukrytego ręką Bożą było kierowane”⁹.

Kazimiera Gruszczyńska w szczególny sposób odczytywała posłannictwo ukrycia, widziała w nim wyjątkową łaskę, która powinna urzeczywistniać się w każdym wymiarze ludzkiej egzystencji i we wszystkich aspektach powołania. Kluczem do zrozumienia radykalizmu, z jakim założycielka Zgromadzenia mówiła o konieczności utajnienia jego działań, jest pragnienie upodobnienia się do Chrystusa poprzez wierne naśladowanie posłuszeństwa, z jakim Święta Rodzina wypełnia wolę Boga. Pragnienie to znalazło wyraz w hasle Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących: „Wszystko dla Jezusa – przez Maryję i Józefa”. Jego założycielka uważała, że skoro w historii życia Maryi i Józefa tak istotne znaczenie ma motyw ukrywania się¹⁰, to zawierając Trójcy Świętej, nie można odrzucić paradygmatu tajemnicy. Jeśli bowiem u podstaw ukrycia leży pragnienie współpracy z Duchem Świętym, a nie lęk czy wygodnictwo, to związane z tą formą życia trudności prowadzą do rozwinięcia się cnót zbliżających człowieka do Boga.

Zakonników wyróżnia strój (płaszcz, szkaplerz, pas, cingulum czy welon), stanowiący podstawowy element ich wizerunku, będący niejako znakiem przyjęcia reguły, której chcą być posłuszni całe życie. Zakładając zgromadzenie bezhabitowe, Kazimiera Gruszczyńska rezygnowała z „wizerunku zakonnicy”, z zewnętrznych oznak duchowej przynależności do wspólnoty. Uważała, że „życie zakonne nie polega na habicie ani na klasztorze, ani na usunięciu się od wszystkiego, ani na wielości ćwiczeń lub pokut, ale na dążeniu do do-

selekcjonowaniu faktów (wynikające prawdopodobnie z braku korekty), w żaden sposób nie obniżają one jednak znaczenia owego dokumentu.

⁹ K. G r u s z c z y ń s k a, *Historia Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących*, mps (w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących), s. 31.

¹⁰ Por. C. W i z n e r o w i c z, *Moje wspomnienia o naszej śp. Matce Założycielce K. Gruszczyńskiej*, 1967, rkps (w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących), s. 5.

skonałości przez opuszczenie sercem wszystkiego i przez zachowanie trzech rad ewangelicznych, czyli ślubów”¹¹. W swoim świadectwie o Słudze Bożej, ks. Adam Wyřebowski zwrócił uwagę na jej szczególny dar: „Taką umiejętność życia ukrytego rzadko się spotyka. Widziałem szereg różnych zgromadzeń ukrytych i przełożonych, lecz takiego umiłowania życia ukrytego, jak miała wasza Matka, nie spotkałem. Jak raz poznała plan, istotę tego życia, tak się trzymała go i nie opuściła nawet dla władzy Kościoła. Jest ona precudnym wzorem życia ukrytego”¹².

Podstawowym wymiarem owego ukrycia jest szeroko rozumiane milczenie. Założycielka Zgromadzenia, z gorliwością napominając swoje duchowe córki, by skrupulatnie przestrzegały obowiązujących reguł, wielką wagę przywiązywała właśnie do zachowania milczenia. Uważała, że ta forma ascezy jest podstawowym ćwiczeniem kształtującym osobowość człowieka, uczy pokory i dyscypliny. Za bardzo istotne uznawała kontemplowanie ciszy. Cisza zakonna, jak powtarzała, cechuje życie wewnętrzne, a jej brak przynosi niemałą szkodę¹³. Niepanowanie nad językiem odsłania człowieka, słowa potrafią obnażyć najgłębsze tajemnice, często wbrew woli mówiącego. Matkę Kazimierę cechowała rozwaga w wypowiedaniu słów. Z analizy jej korespondencji wynika, że wnikliwie i z prostotą tłumaczyła, czym jest i jaką wagę ma praca nad językiem. Wskazywała, że krytykowanie, szemranie, dochodzenie swych racji wynikają ze słabości i stają się przyczyną upadków. Ponadto przez gadulstwo marnuje się czas, który mógłby być poświęcony na rozmowę z Bogiem. Milczenie traktowała jak modlitwę pozbawioną przekłamującego intencję wielomówstwa. Oprócz powściągnięcia mowy zalecała także umartwienie słuchu, czyli świadome rezygnowanie ze „słuchania nowinek”. Zdecydowanie negatywnie oceniała ludzką ciekawość, która jej zdaniem nie tylko nie stymuluje rozwoju wewnętrznego, ale bywa przyczyną niepotrzebnych rozproszeń. S. Marianna Szymczyk stwierdza: „[Matka] dbała o zachowanie przepisów, reguły i konstytucji, sama dając z siebie wzór doskonałego życia zakonnego, zastosowanego do ówczesnych trudnych warunków i konieczności starannego ukrywania się przed carskim zaborcą”¹⁴.

Racjonalna ocena rzeczywistości była ważnym, chociaż nie pierwszorzędnym motywem decyzji o podjęciu i rozwijaniu życia ukrytego. Założycielka Zgromadzenia wielokrotnie powtarzała, że powołanie, któremu chciała być wierna, jest zarazem piękne i trudne. Z troską przestrzegała swoje duchowe córki przed pokusą odrzucenia tego daru. Była świadoma, że wybór dokonany

¹¹ Tamże, s. 11.

¹² *Przemówienie Ks. [Adama] Wyřebowskiego przy trumnie Matki Kazimieri*, 21 IX 1927.

¹³ Zob. tamże.

¹⁴ *Relacja s. Marianny Szymczyk spisana przez s. Alfonsę Kulejewską*, [ok. 1969], rkps (w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących).

przez siostry wymaga ciągłego potwierdzania w codziennej posłudze. Pisała: „Miłujcie trudności życia ukrytego – niech dla nas swoboda nigdy nie będzie ponętną – pamiętajmy zawsze, że nie przed rządem, ale przed światem mamy być ukryte – im która gorliwiej do tego dążyć będzie, bliższą swego Mistrza ukrytego w Nazarecie, który nie odkrył swej boskości aż po skonaniu, Niebo – Ziemia woła: «Syn to Boży». Szczęśliwa będzie ta, gdy rozstawszy się z tym światem, tam uznaną będzie jako prawdziwa Zakonnica – o to jedynie powinniśmy się starać, do tego dążyć, bo w tym woła Boża – tego też sobie i Wam, Siostry najdroższe, z całego serca życzę”¹⁵.

Wbrew trudnej sytuacji społeczno-ekonomicznej (po klęsce powstania, pod zaborami), Matka Kazimiera nigdy nie poddała się presji władz, w najtrudniejszych sytuacjach zachowywała bezkompromisową postawę, dając przykład niezłomnej wiary i męstwa. Mimo szeregu trudności doprowadziła do utworzenia wielu placówek dla ludzi chorych, samotnych i ubogich. Z jej inicjatywy powstały liczne szpitale, lecznice, ambulatoria oraz przytulki dla dzieci, samotnych matek i bezdomnych¹⁶. Uważała, że cierpienie człowieka jest jedynym i wystarczającym powodem, aby okazywać mu miłość i troskę¹⁷. Z wielkim poświęceniem pełniła posługę wobec ludzi najbardziej potrzebujących, odrzuconych społecznie, unikając przy tym rozgłosu. Nie oczekiwała pochwał i wyróżnień. Nigdy też nie zwracała na siebie uwagi. Jak pisze s. Wiktoria Bursiak, „czyniąc wiele dobrego, czyniła to tak naturalnie, tak prosto, że ludzie korzystający z wysiłków jej pracy nie zawsze zdawali sobie sprawę, kto był pośrednią przyczyną niesienia im ulgi w ich utrapieniach; tak zawsze uważała się tylko za narzędzie w ręku Boga”¹⁸. Wyjątkowa pomysłowość, jaką wykazywała Kazimiera Gruszczyńska w praktykowaniu aktów miłosierdzia, wynikała z jej ponadprzeciętnych zdolności organizacyjnych. Ufając Opatrzności, często „zaskakiwała pomysłami, przynaglała w działaniu – zdawało się nieraz wbrew prawom roztropności nagliła działać”¹⁹. Gdy była przekonana o słuszności rodzącej się inicjatywy – na przykład rozbudowy Przytuliska i kaplic czy budowy

¹⁵ Gruszczyńska, dz. cyt., s. 42n.

¹⁶ W latach 1882-1927 Kazimiera Gruszczyńska założyła między innymi: pięć przytułków noclegowych dla bezdomnych, szpital dla ubogich matek „Maternite”, dwa domy dla sierot, trzy ambulatoria dla nieuleczalnie chorych i szpital „Sanatorium św. Józefa” w Warszawie; szpital w Zawierciu; przytułek dla nieuleczalnie chorych w Wilnie; szpital, sierociniec i ambulatorium w Kozienicach; żłobek dla dzieci w Świdrze (Por. K. Dębowska, *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Cierpiących w latach 1882-1952*, „Prawo Kanoniczne” 15(1972) nr 1-2, s. 226-228).

¹⁷ Często mówiła do współpracowniczek: „Jeżeli masz odmówić Zdrowaśkę i dać szklanekę wody pragnącemu, to wpraw daj tę szklanekę wody, a potem zmów Zdrowaśkę”. *Przemówienie Ks. [Adama] Wyrębowskiego przy trumnie Matki Kazimiery w dniu jej pogrzebu*, 22 IX 1927.

¹⁸ W. Bursiak, *Życiorys śp. Czciwej Matki Kazimiery Gruszczyńskiej Założycielki ukrytego Zgromadzenia SS. Franciszkanek od Cierpiących w Warszawie*, t. 1, s. 152.

¹⁹ W iznerowicz, dz. cyt., s. 4.

lecznicy – żadne przeciwności nie były w stanie jej zniechęcić. Trudności finansowe, sprzeciw władz czy brak zrozumienia ze strony duchownych oddawała św. Józefowi i z przekonaniem realizowała powzięte zamiary²⁰. Wielokrotnie powtarzała, że wszystkie dzieła są Fundacją Opatrzności Bożej.

Przez całe życie służyła cierpiącym i w duchu tej służby kształtowała powierzona sobie siostry. „Kazimiera Gruszczyńska zainteresowanie ludźmi chorymi, potrzebującymi wykazywała jeszcze w czasie pobytu domu rodzinnym w Kozienicach, gdzie w wolnym czasie odwiedzała chorych i służyła im pomocą. Swój ideał mogła więc przekazać stworzonemu przez siebie Zgromadzeniu, wyznaczając tym samym kierunki działania”²¹. W tym celu wybudowała szpital Zgromadzenia, tak zwane Sanatorium św. Józefa, w którym pełniły posługę jej duchowe córki. Do dziś Franciszkanek od Cierpiących kontynuują charyzmat Założycielki.

Uważała, że choroba wprowadza człowieka w stan rekolekcji, przynosząc podobne rezultaty, jak święte ćwiczenia, cierpienie bowiem nie tylko oczyszcza, ale i przemienia. Wierzyła, że dopuszczone przez Stwórcę bolesne doświadczenie nie jest przypadkiem, ale ma określony cel duchowy. Dlatego jej zdaniem franciszkanek pochyłająca się nad człowiekiem chorym powinna nakłaniać go do nawrócenia się do Boga²² – tylko w ten sposób bowiem przyniesie mu pociechę, pokój oraz ulgę duchową i fizyczną²³. Winna też pamiętać, że wykonywane przez nią czynności pielęgnacyjne mają „posłużyć do pozyskania serc [...] chorych, szczególnie zaś obojętnych w religii lub nawet bezbożnych, niemoralnych i rozpaczających, żeby w stosownej chwili mogła w ich serca zlewać pociechy moralne, wpajać uczucia religijne i chrześcijańskie zasady”²⁴.

Matka Kazimiera bardzo troszczyła się też o podnoszenie kwalifikacji swoich współpracownic. Organizowała kursy specjalistyczne, wysyłała siostry do placówek medycznych za granicą, aby później mogły kształcić pielęgniarki w Polsce.

Podjmując wszelkie przedsięwzięcia na rzecz drugiego człowieka, sama pozostawała w cieniu. Tak mówił o niej ksiądz Wyrębowski, jej spowiednik: „Posiadała jeszcze jedną wielką cnotę, która była w jej życiu cnotą naczelną, to przesłodka pokora. Bóg tego od niej wymagał, dlatego też żyła ona ukryta, nieznana poza najbliższym otoczeniem”²⁵.

²⁰ Por. tamże.

²¹ C z e r m i ń s k a, dz. cyt., s. 82.

²² Por. C z e r m i ń s k a, s. 217.

²³ Por. tamże.

²⁴ *Zalecenia dla pielęgnowania chorych w zakładach, szpitalach, lub w domach wieśniaczych*, [brak daty], rkps (w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących), s. 93.

²⁵ *Przemówienie Ks. [Adama] Wyrębowskiego przy trumnie Matki Kazimiery w dniu jej pogrzebu*, 22 IX 1927.

Pisząc o przejawach pokory matki Kazimieri, bez której niemożliwe byłoby jej trwanie w ukryciu, należy przywołać świadectwo przytoczone przez pierwszą biografkę s. Helenę Władzińską. Autorka ta, pisząc o szlacheckim pochodzeniu założycielki Zgromadzenia, zauważa: „Herbem [...] rodzinnym państwa Gruszczyńskich jest «Róża». [...] O tym Matka nasza, w wielkiej swej pokorze, której dawała nieustanne dowody w życiu swoim, nigdy nie wspominała. Na zapytanie siostry, dlaczego Matka nie używa herbu, odpowiedziała: «Miałam dawniej pieczętkę do listów, ale zginęła – to niepotrzebne; tytuły wszelkie – rzeczy to świeckie; to mi do uświęcenia nie pomoże», itp. zdania wypowiadała. Dawała przez to dowody największej pokory, ucząc przykładem, że herbem zakonnicy powinna być pokora”²⁶. Jej niezwykle szlachecko – szlachecko ukrycia – najpełniej realizowało się w służbie ubogim, cierpiącym i odrzuconym²⁷.

Warto podkreślić, że w wielu wspomnieniach o Słudze Bożej właśnie pokora wymieniana jest jako jej najbardziej charakterystyczna cecha²⁸. Kazimiera Gruszczyńska świadomie tę cechę w sobie rozwijała. Będąc założycielką Zgromadzenia i przełożoną generalną, wszelkie prace dzieliła z siostrami i podopiecznymi Przytuliska. Jak pisze s. Magdalena Łazowska, Matka „spełniała proste posługi domowe, np. noszenie wody z podwórza i inne prace gospodarcze”²⁹. Rezygnowała z należnej jej pozycji. Często przyjmowała obowiązki „posługaczki” wobec członków Komitetu Przytuliska. Zwykle po skończonym posiedzeniu i po obliczeniu ofiar składanych do puszek przynosiła wodę do umycia rąk pozostałym zebranych. „Było to nader przykre i poniżające, jednak pokornie to zawsze czyniła”³⁰.

Kazimiera Gruszczyńska prezentowała mistyczne podejście również do własnego cierpienia, widząc w nim głęboki sens. Nie szukała ulgi w bólu, przeciwnie, każdą chwilę zmagania z chorobą traktowała jako możliwość głębszego pojednania się z Chrystusem i Jego cierpiącą Matką. „Od krzyża nie uciekam – deklarowała – pragnę cierpieć. Czuję wyraźnie, że ręką Bożą ten

²⁶ *Wspomnienia s. Heleny Władzińskiej napisane po śmierci Matki Kazimieri Gruszczyńskiej*, s. 9.

²⁷ Jej działalność na rzecz cierpiących została jednak doceniona – w roku 1915 otrzymała złoty medal „Za miłosierdzie”. Zob. *Zawiadomienie z Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej, o przyznaniu Kazimierze Gruszczyńskiej złotego medalu „Za miłosierdzie” przez władze rosyjskie*, 28 V 1915 (w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących).

²⁸ Zob. *Relacja s. Konstancy (Alfonsy) Kulejewskiej*, 1974, rkps (w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących).

²⁹ *Różne wiarygodne notatki z życia śp. Drogiej Naszej Matki Kazimieri Gruszczyńskiej zebrane przez s. Magdalenę Łazowską*, [ok. 1927-1930], rkps (w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących), s. 7.

³⁰ *Wspomnienia s. Heleny Władzińskiej napisane po śmierci Matki Kazimieri Gruszczyńskiej*, s. 68.

krzyż mi podanym, i gdybym wiedziała, że jest jaki środek usunięcia go, za nic nie przyjąłabym tego, wołałabym śmierć samą. [...] a teraz na wszystko nie mam innej rady, tylko składać u stóp Pana Jezusa, powtarzając: Panie, czyń co chcesz ze mną”³¹. Nie bez znaczenia jest fakt, że jej ulubioną modlitwą była Koronka do Siedmiu Boleści Maryi.

Już powołując Zgromadzenie, doznała prześladowań ze strony zaborcy, wielokrotnie też doświadczyła upokorzeń i nieufności ze strony zarządu Przytuliska, odrzucenia przez własne siostry, a nawet nieufności ze strony ojca Honorata. Zwierzała się, że tylko wiara łagodzi cierpienia, których łańcuch się prawie nie przerywa³². Doświadczenie bólu w jego najróżniejszych aspektach stało się rodzajem próby – poddawana jej była jednak nie tyle sama cierpiąca, ile bliskie osoby skupione wokół niej. Nasilające się cierpienie, które dotyka różnych wymiarów ludzkiej egzystencji, prowokuje do stawiania pytań, na które nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Eschatologiczny sens godzenia się na krzyż i niesienia go niejako na oczach sióstr, swoich podopiecznych i innych chorych matka Kazimiera wiązała z pragnieniem jedności. W pełnym zjednoczeniu z Chrystusem, którego odnajdywała w każdym cierpiącym człowieku, a więc także w samej sobie, przeżywała swego rodzaju wspólnotę ukrycia. Cierpienie stanowiło nieodłączny element jej życia ukrytego, nigdy się nie skarżyła i w żaden sposób nie manifestowała doświadczanego bólu. Wiele osób dowiedziało się o tych doświadczeniach dopiero po śmierci Sługi Bożej³³.

Podjmując życie ukryte, Matka Kazimiera wkroczyła na drogę zaparcia się siebie i wewnętrznego umartwienia, bez których niemożliwe byłoby dążenie do świętości i praktykowanie utajnionego apostołstwa. Jak pisał ojciec Honorat, taka forma realizacji powołania zakonnego naraża „na prześladowanie, na pracę ciężką, na tysiącne zawody i przykrości, na ciągłe upokorzenia, lekceważenia i wzgardę”³⁴, spotyka się bowiem z niezrozumieniem ze strony otoczenia. Prowadzi jednak do świętości, która „nie jest dostępna dla oka i kocha się nadto w zapomnieniu i ukryciu”³⁵.

³¹ *List Matki Kazimierzy Gruszczyńskiej do o. Honorata* (list 5), [brak daty], rkps (w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących).

³² *List Matki Kazimierzy Gruszczyńskiej do o. Honorata* (list 3), [brak daty], rkps (w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących).

³³ Zob. *Przemówienie Ks. [Antoniego] Kwiecińskiego kapelana Przytuliska nad trumną Matki Kazimierzy*, 20 IX 1927, mps (w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących).

³⁴ Cyt. za: C z e r m i ń s k a, dz. cyt. s. 289. Por. H. K o ź m i ń s k i, *O zgromadzeniach ukrytych przed światem*, [1901], Kraków, s. 8.

³⁵ C z e r m i ń s k a, dz. cyt. s. 289.

*

Charakteryzując wizerunek życia ukrytego, trudno nie dostrzec paradoksu – wszak w istocie oznacza ono świadomą rezygnację z kreowania jakiegokolwiek wizerunku. Ethos ukrycia polega na bezkompromisowym porzuceniu wszystkiego, co karmi ludzką pychę. Z uniwersalnego przesłania, jakie niesie przykład Kazimiery Gruszczyńskiej, wynika, że rezygnacja z dążenia do popularności nie musi oznaczać zamknięcia się na świat i że pokonując pokusę autokreacji, można odkryć swoją prawdziwą tożsamość.